

średni personel jest nas zwyczajnie za mało i nie możemy podchodzić do pacjenta tak jak powinniśmy i tak jak byśmy chcieli. Wykonujemy tylko najpotrzebniejsze czynności. Za chwilę przechodzę na emeryturę. Naliczono mi jej 1150 zł. Czy to jest godziwa emerytura? – pyta retorycznie i wrzuca jeden grosz do puszki na wcześniejszą emeryturę dla Donalda Tuska.

W oczy rzucają się transparenty: „Za mało by żyć, za dużo by umrzeć”, „Rząd Platformy i PSL-u, dziadem Cię zrobi przyjacielu”, „Szpital sprywatyzowany, to pacjent bez piżamy”.

Jak związkowcy oceniają porzucenia minister zdrowia Ewy Kopacz?

– Nie daj Panie Boże! – mówi Gadkowska. – Pani minister wyobraża sobie, że do zwiększenia liczby pielęgniarek dojdzie na skutek umów kontraktowych. A to oznacza, że dziesięć godzin będą pracować ponad 200 godzin miesięcznie za śmieszne pieniądze, które nie zrekompensują im rozłąki z domem i rodziną, bo przy takim obciążeniu godzinowym będą spędzały większość czasu w szpitalu. Mija rok rządów Platformy i nie ma żadnych reform. Nic.

Nad pochodem unoszą się balony z wypisanymi na nich obietnicami wyborczymi PO dotyczącymi podwyżek płac, dialogu społecznego, solidarnej polityki gospodarczej.

Słychać okrzyki: „Przeżyliśmy Ruska, przeżyjemy Tuska”, „Zanim będzie draka, usuńcie Pawlaka” i „Platforma złodzieje”. Związkowcy stoczni gdańskiej niosą kukłę premiera z hasłem „Stońce Peru za nasze podatki”. Manifestacja kończy się pod Kancelarią Premiera. Delegacja związkowców chce przekazać petycję szefowi rządu, jednak ten nie znajduje dla nich czasu, mimo wcześniejszych obietnic. Petycję odbiera minister Boni. – Mimo wszystko mamy nadzieję, że rząd, widząc determinację ludzi, wyciągnie wnioski i w najbliższym czasie podejmie rzeczowe rozmowy – mówi Andrzej Kropiwnicki, przewodniczący mazowieckiej „S”.

Współpraca
Paulina Madany, Przemysław
Dubiński, Andrzej Jakubik



Manifestacja zakończyła się pod Kancelarią Premiera wręczeniem petycji do Donalda Tuska

Centra godnej pracy

Kiedy w Warszawie trwała manifestacja, w kilkunastu miastach polski działały specjalne punkty konsultacyjne – „Centra godnej pracy”. W Gdańsku, Olsztynie, Wrocławiu, Łodzi, Częstochowie, Płocku, Koszalinie, Zielonej Górze, Bielsku-Białej, Piotrkowie

Trybunalskim, Rzeszowie, Poznaniu, Kielcach, Jeleniej Górze, Przemysłu, Jarosławiu i Krośnie dyżurowali prawnicy, którzy za darmo udzielali porad.

– Wiele osób pytało, co mają zrobić w sytuacji, gdy pracodawca zamierza z nimi rozwiązać

umowę o pracę – relacjonuje Olaf Wiśniewski, prawnik Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „S”. – W Częstochowie najczęściej porad udzieliliśmy pracownikom zatrudnionym na czas określony. Często podnoszony był też problem niewypłacania wynagrodzeń – mówi „TS” Janusz Jarek, wiceprzewodniczący ZR Częstochowskiego NSZZ „S”.